

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze

to najstarsze w Polsce stowarzyszenie skupiające turystów i krajoznawców. Powstało z połączenia (w 1950 r.) Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, których jest prawnym następcą oraz spadkobiercą.

PTTK od powstania rozwija i upowszechnia krajoznawstwo i turystykę kwalifikowaną we wszystkich jej formach. Najbardziej popularne dyscypliny turystyki kwalifikowanej to: turystyka górską, piesza, kajakowa, żeglarska, kolarska, motorowa i narciarska.

Koło PTTK nr 7 przy Akademii Ekonomicznej w Krakowie

Co robimy?

Przede wszystkim jeździmy w góry... mniejsze i większe, wyznaczamy sobie mniej lub bardziej ambitne trasy i idziemy, rozmawiamy, cieszymy się światem i życiem.

Ale nie tylko w góry; czasami jedziemy do jakiegoś miasta, zwiedzamy zabytki, chodzimy po uliczkach, czasem zagłębimy do jakiejś knajpki...

Od czasu do czasu zdarza się pojechać gdzieś dalej (Alpy, Islandia, Spitsbergen, Kamczatka...).

Zajmujemy się organizowaniem różnego rodzaju imprez związanych z turystyką, górami; organizujemy wyjazdy kilkusobowe oraz większe, np.: Rajd Uczelniany w którym bierze udział ponad 200 osób, studenci (nie tylko z AE) oraz wszyscy lubiący klimaty takich wyjazdów.

Organizując wyjazdy, spotkania i wyprawy rozwijamy umiejętności organizacyjne, nawiązujemy kontakty, uczymy się pracy w zespole i dobrze się przy tym bawimy.

W czwartkowe wieczory ("Ustronie" p.511) spotykamy się by pogadać o górach, pograć na gitarach, pośpiewać, obejrzeć slajdy z wypraw znajomych pokazać własne.

Zresztą przyjść i sprawdzić co się dzieje można prawie codziennie (polecamy herbatkę z sokiem malinowym - na zimne jesienne dni!).

Oprócz spotkań czwartkowych i wyjazdów w góry organizujemy także wyjścia na ściankę wspinaczkowa [potem w sezonie jak się skała nagrzejemy też na Zakrzówek, Skałki Podkrakowskich Dolin] oraz wypadki na nartach biegowych.

Zapraszamy do odwiedzin w tzw. siedzibie: można sprawdzić co się dzieje, co aktualnie planujemy, przedstawić własne propozycje, napić się herbatki (z sokiem malinowym), wypić poranna kawkę, poczytać prasę górską (n.p.m., góry), studencką (Manko) i nie tylko...

Zapraszamy

Śpiewnik ten został przygotowany z myślą o tych którzy w Góry zaglądną nie za często, np. przy okazji Rajdu Uczelnianego :) , chcemy aby jego treść pokazała to co w Górach najważniejsze, są też i bardziej znane utwory, przecież śpiewać każdy może...

Miłej zabawy życzą:
Ela, Margo, Agata, Grześ i Maciek

Koło PTTK nr 7 przy AE w Krakowie
www.pttk.ae.krakow.pl

Spis Treści:

1.10 w skali Beauforta.....	5
2.Ale to już było.....	6
3.Autsajder.....	7
4.Baby blues.....	8
5.Ballada o krzyżowcu.....	9
6.Baranek.....	10
7.Bardzo smutna piosenka retro.....	11
8.Bar w Beskidzie.....	12
9.Bez słów.....	13
10.Bieszczady.....	14
11.Bieszczadzkie anioły.....	15
12.Bieszczadzki trakt.....	16
13.Chodź pomaluj mój świat.....	17
14.Czarny blues o czwartej nad ranem.....	18
15.Diabeł i Anioł.....	19
16. Gdybym miał gitarę.....	20
17.Gdzie ta keja?.....	21
18.Hej, sokoły.....	22
19.Harley mój.....	23
20.Hej przyjaciele.....	24
21.Hiszpańskie dziewczyny.....	25
22.Irlandia.....	26
23.Jak.....	27
24.Jaka jesteś (kartka z kalendarza).....	28
25.Jedyne co mam.....	29
26.Jesienne wino.....	30
27.Jesień idzie.....	31
28.Jest już za późno nie jest za późno.....	32
29.Knock, knock, knocking on heaven's door.....	33
30.Kołysanka dla nieznajomej.....	34
31.Krajka.....	35
32.Majster Bieda.....	36
33.Maszerują chłopcy, maszerują.....	37
34.Miła.....	38
35.Modlitwa o wschodzie słońca.....	39
36.Morskie opowieści.....	40
37.My Cyganie.....	41
38.Nie stało się nic.....	42
39.Niebo do wynajęcia.....	43
40.Nie płacz Ewka.....	44
41.Nie rozdziobią nas kruki.....	45
42.Niewiele Ci mogę dać.....	46
43.Nocna piosenka o mieście.....	47
44.O, mój rozmarynie.....	48
45.Opadły mgły, wstaje nowy dzień.....	49
46.Pejzaże Harasymowicza.....	50
47.Pieśń na wyjście.....	51

48.Piosenka wiosenna.....	52
49.Piosenka z szabli.....	53
50.Pocztówka z Beskidu.....	54
51.Pod kątem ostrym.....	55
52.Pod słońce	56
53.Polanka.....	57
54.Polsko-ruska Madonna.....	58
55.Połoniny niebieskie.....	59
56.Pożegnanie Liverpoolu.....	60
57.Przechyły.....	61
58.Przeżyj to sam.....	62
59.Rzeka:.....	63
60.Sanktus.....	64
61. Sokoły.....	65
62.Sielanka o domu.....	66
63.Szanta dziewicy.....	67
64. Teksański.....	68
65.Tolerancja.....	69
66.Wehikuł czasu.....	70
67.Whisky.....	71
68.Wiara.....	72
69.W wielkim mieście.....	73
70.We wtorek w schronisku.....	74
71.Zapiszę śniegiem w kominie.....	75
72.Zawsze tam gdzie ty.....	76
73.Zegarmistrz Światła.....	77
74. Elektryczne gitary - Koniec.....	78

1. 10 w skali Beauforta

Kołysał nas zachodni wiatr,
Brzeg gdzieś za rufą został
I nagle ktoś jak papier zbladł.
Sztorm idzie panie bosman

a d
E7 a
d a
H7 E7

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: Ech do czorta!
Nie daję łajbie żadnych szans,
Dziesięć w skali Beauforta.

F C F C
F E7 a
F G C E7 a
F E7 a

Z zasłony ołowianych chmur
Ulewa spadła nagle,
Rzucało nami w górę, w dół
I fala zmyła żagle.

O pokład znów uderzył deszcz
I padał już do rana;
Diabelnie ciężki był to rejs,
Szczególnie dla bosmana.

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: Ech do czorta!
Przedziwne czasem sny się ma,
Dziesięć w skali Beauforta.

2. Ale to już było

Z wielu pieców się jadło chleb	<i>C G C lub D A D</i>
Bo od lat przyglądam się światu	<i>F G G A</i>
Nieraz rano zabolął łeb	<i>C G C D A D</i>
I mówili zmiana klimatu	<i>F G G A</i>
Czasem zdarzył się wielki raut	<i>e d fis e</i>
Albo feta proletariatu	<i>F G G A</i>
Czasem podróż najlepszym z aut	<i>e d fis e</i>
Częściej szare drogi powiatu	<i>F G G A</i>

Ale to już było	<i>F G</i>
I nie wróci więcej	<i>G C A D</i>
I choć tyle się zdarzyło	<i>e fis</i>
To do przodu wciąż wyrывa głupie serce	<i>F C G D</i>
Ale to już było	<i>F G</i>
Znikło gdzieś za nami	<i>G C A D</i>
Choć w papierach lat przybyło	<i>e fis</i>
To naprawdę wciąż jesteśmy tacy sami	<i>F C G D</i>

Na regale kolekcja płyt
I wywiadów pełne gazety
Za oknami kolejny świt
I w sypialni dzieci oddechy
One lecą drogą do gwiazd
Przez niebieski ocean nieba
Ale przecież za jakiś czas
Będą mogły same zaśpiewać

Ale to już było...

3. Outsajder

Chociaż puste mam kieszenie,
No i wódy czasem brak.
Ja już nigdy się nie zmienię,
Zawsze będę żył już tak.

/C(C* C**)C C**/

/C(C* C**)C C**/

/G/

/C(C* C**)C C**/

Nie słuchałem nigdy ojca,
Choć przestrzegał: "Zgnoją Cię!"
Z naiwności w oczach chłopca
Dziś już wielu śmieje się.

Ale jedno wiem po latach. /F/
Prawdę musisz znać i ty: /F/
Zawsze warto być człowiekiem, /D/
Choć tak łatwo zejść na psy /G/

Kumpel zdradził mnie niejeden
I niejeden przegnał, lecz
Nie szukałem zemsty w niebie.
Co kto robi jego rzecz.

Ta dziewczyna, którą miałem,
Chciała w życiu tylko mnie.
Teraz z innym jest na stałe,
Każdy kocha tak jak chce.

Ale jedno wiem po latach,
Prawdę musisz znać i ty:
Zawsze warto być człowiekiem,
Choć tak łatwo zejść... zejść na psy!

Chociaż puste mam kieszenie,
No i wódy czasem brak.
Ja już nigdy się nie zmienię,
Zawsze będę będę tak!

4. Baby blues

Babę zesłał Bóg raz Mu wyszedł taki cud
Babę zesłał Bóg coś innego przecież mógł
Żeby dobrze zrobić wam żeby dobrze zrobić wam
Babę zesłał Pan

a
d a
F E F E
a

Bóg też chłopem jest świadczy o tym Jego gest
Bóg też chłopem jest tak jak swing i blues i jazz
Żeby z baby ciągle drwić żeby z baby ciągle drwić
Trzeba chłopem być

Bóg ci zesłał mnie byś miał kogoś noc i dzień
Bóg ci zesłał mnie i się z tego tylko ciesz
Z woli nieba jestem tu z woli nieba jestem tu
Więc się do mnie módl

"Podróżować, doznawać wrażeń i uczyć się - znaczy żyć."
Szerpa Tenzing, Człowiek Everestu

5. Ballada o krzyżowcu

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia *e*
Dokąd pędzisz w stal odziany? *A*
Pewnie tam, gdzie błyszczą w dali *C*
Jeruzalem białe ściany. *D*
Pewnie myślisz, że w świątyni
Zniewolony Pan twój czeka,
Abyś przybył Go ocalić,
Abyś przybył doń z daleka

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia.
Byłem dzisiaj w Jeruzalem,
Przemierzałem puste sale,
Pana twego nie widziałem.
Pan opuścił święte miasto
Przed minutą, przed godziną.
W chłodnym gaju na pustyni
Z Mahometem pije wino.

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia.
Chcesz oblegać Jeruzalem.
Strzegą go wysokie wieże,
Bronią go mahometanie.
Pan opuścił święte miasto,
Na nic poświęcenie twoje.
Po cóż niszczyć białe ściany,
Po cóż ludzi niepokoić?
Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia.
Porzuć walkę niepotrzebną,
Porzuć miecz i włócznię swoją
I jedź ze mną i jedź ze mną.
Bo gdy szlakiem ku północy
Podążają hufce ludne,
Ja podnoszę dumnie głowę
I wyruszam na południe.

6. Baranek

Ach Ci ludzie, to brudne świnie A
Co napletli o mojej dziewczynie d
Jakieś bzdury o jej nałogach
To po prostu litość i trwoga
Tak to bywa gdy ktoś zazdrości D
Kiedy brak mu własnej miłości g
Plotki płodzi, mnie nie zaszkodzi żadne obce zło A d
Na mój sposób widzieć ją A d

Na głowie kwietny ma wianek A d
W ręku zielony badylek
A przed nią bieży baranek g d
A nad nią lata motylek A d

Krzywdę robią mojej panience
Opluć chcą ją podli zbrojeńcy
Utopić chcą ją w morzu zawiści
Paranoicy, podli sadyści
Utaplani w brudnej rozpuście
A na gębach fałszywy uśmiech
Byle zagnać do swego bagna, ale wara wam
Ja ją przecież lepiej znam

Na głowie...

Znów widzieli ją z jakimś chłopem
Znów wyjechała do St. Tropez
Znów męczyła się, Boże drogi
Znów na jachtach myła podłogi
Tylko czemu ręce ma białe
Chciałem zapytać, zapomniałem
Ciało kłoniąc skinęła dłonią wsparła skroń o skroń
Znów zapadłem w nią jak w toń

Na głowie...

Ech, dziewczyna pięknie się stara
Kosi pieniądze, ma jaguara
Trudno pracę z miłością zgodzić
Rzadziej może do mnie przychodzić
Tylko pyta kryjąc rumieniec
Czemu patrzę jak potępieniec
Czemu grzytam, kiedy się pyta czy ma ładny biust

7. Bardzo smutna piosenka retro

Lato było jakieś szare *GD*

I słowikom zbrakło tchu *GD*

Smutnych wierszy parę *H'e*

Ktoś napisał znów *AD*

Smutnych wierszy nigdy dosyć

I zranionych ciężko serc

Nieprzespanych nocy

Które trawi lęk

Kap, kap – płyną łzy *GD*

W łez kałużach ja i ty *GD*

Wypłakane oczy i przekwitłe bzy *GE⁷ a D⁶ G*

Płacze z nami deszcz

I fontanna szłocha też

Trochę zadziwiona skąd ma tyle łez

Nad dachami muza leci

Muza czyli weny znak

Czemuż wam poeci

Miodu w sercach brak

Muza ma sukienkę krótką

Muza skrzydła ma u rąk

Lecz wam ciągle smutno

A mnie boli ząb

Kap, kap...

8. Bar w Beskidzie

Jeśli chcesz z gardła kurz wypłukać **G D**
Tu każdy wskaże ci drogę **C D D7**
W bok od przystanku PKS-u **G D**
W prawo od szosy asfaltowej **C D G (C D)**

Kuszą napisy ołówkiem kopiowym **G D**
Na drzwiach od dziesiątej otwartych **C D D7**
Dziś polecamy kotlet mielony **G D**
I lokal kategorii czwartej **C D D7**

Lej lej lej się chmielu **G D**
Nieś muzyko po bukowym lesie **C G**
Panna Zosia ma w oczach dwa nieba **e h**
Trochę lata z nowej beczki przyniesie **C D D7**

W środku chłopaki rzucają łaciną
O sufit i cztery ściany
Dym z extra mocnych strzela jak szampan
Bledną obrusy lniane

Za to wieczorem gdy lipiec duszny
Okna otworzy na oścież
Gwiazdy wpadają do pełnych kufli
Poobgryzanych jak paznokcie

Kiedy chłopaki na nogach z waty
Wracają po mokrej kolacji
Świat się jak okręt morski kołysze
Gościńiec dziwnie ślimaczy

A czasem któryś ze strachem na wróble
Pogada o polityce
Jedynie cerkiew marszczy zgorszona
Szorstkie od gontów lica

9. Bez słów

Chodzą ulicami ludzie **G D**
Maj przechodzą, lipiec, grudzień **e h**
Zagubieni wśród ulic bram **C G D**
Przemarzniete grzeją dłonie **G D**
Dokądś pędzą, za czymś gonią **e h**
I budują wciąż domki z kart **C G D**

A tam w mech odziany kamień **C G**
Tam zaduma w wiatru graniu **C G**
Tam powietrze ma inny smak **C G D**
Porzuć kroków rytm na bruku **C G**
Spróbuj – znajdziesz jeśli szukać **C G**
Zechcesz nowy świat, własny świat **C G D**

Płyną ludzie miastem szarzy
Pozbawieni złudzeń, marzeń
Omijają wciąż główny nurt
Kryją się w swych norach krecich
I śnić nawet o karecie
Co lśni złotem nie potrafią już

Żyją ludzie, asfalt depczą
Nikt nie krzyknie – każdy szepce
Drzwi zamknięte, zaklepany krąg
Tylko czasem kropla z oczu
Po policzku w dół się stoczy
I to dziwne drżenie rąk

"Co jest dla mnie najważniejsze w życiu? Odpowiem szczerze: GÓRY"
Jurek Kukuczka

10. Bieszczady

Tu w dolinach wstaje mgłą wilgotny dzień
Szczyty ogniem płoną, stoki kryje cień
Mokre rosą trawy wypatrują dnia
Ciepła, które pierwszy słońca promień da

e a7
D7 G H7
e a7
D7 G H7

Cicho potok gada, gwarzy pośród skał
O tym deszczu, co z chmury trochę wody dał
Świerki zapatrzone w horyzontu kres
Głowy pragną wysoko, jak najwyżej wznieść

G C D7 G
G C D7 G
G C D7 G
G C D7 G

Tęczą kwiatów barwny połoniny łąn
Słońcem wypełniony jagodowy dzban
Pachnie świeżym sianem pokos pysznych traw
Owiec dzwoneczkami cisza niebu gra

Serenadą świerszczy, kaskadami gwiazd
Noc w zadumie kroczy, mroku ścieląc płaszcz
Wielkim Wozem księżyc rusza na swój szlak
Pozłocistym sierpem gasi lampy dnia

"Wysoko w górach często stawia się pytania i bardzo rzadko potrafi się na nie odpowiedzieć."

Jerzy Kukuczka, Mój Pionowy Świat

11. Bieszczadzkie anioły

Anioły są takie ciche zwłaszcza te w Bieszczadach
Gdy spotkasz takiego w górach wiele z nim nie pogadasz
Najwyżej na ucho ci powie gdy będzie w dobrym humorze
Że skrzydła nosi w plecaku nawet przy dobrej pogodzie

a G
a e
C G C F
C G a e a

Anioły są całe zielone zwłaszcza te w Bieszczadach
Łatwo w trawie się kryją i w opuszczonych sadach
W zielone grają ukradkiem nawet karty mają zielone
Zielone mają pojęcie a nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie
Bieszczadzkie anioły
Dużo w was radości
I dobrej pogody
Bieszczadzkie anioły
Anioły bieszczadzkie
Gdy skrzydłem cię dotkną
Już jesteś ich bratem

C G
a
C
G a

Anioły są całkiem samotne zwłaszcza te w Bieszczadach
W kapliczkach zimą drzemią choć może im nie wypada
Czasem taki anioł samotny zapomni dokąd ma lecieć
I wtedy całe Bieszczady mają szaloną uciechę

Anioły bieszczadzkie
Bieszczadzkie anioły
Dużo w was radości
I dobrej pogody
Bieszczadzkie anioły
Anioły bieszczadzkie
Gdy skrzydłem cię trącą
Już jesteś ich bratem

Anioły są wiecznie ulotne zwłaszcza te w Bieszczadach
Nas też czasami nosi po ich anielskich śladach
One nam przyzwalają i skrzydłem wskazują drogę
I wtedy w nas się zapala wieczny bieszczadzki ogień

Anioły bieszczadzkie
Bieszczadzkie anioły
Dużo w was radości
I dobrej pogody
Bieszczadzkie anioły
Anioły bieszczadzkie
Gdy skrzydłem cię musną
Już jesteś ich bratem

12. Bieszczadzki trakt

Kiedy nadejdzie czas wabi nas ognia blask
Na polanie gdzie króluje zły
Gwiezdny pył w ogniu tym, łzy wyciśnie nam dym
Tańczą iskry z gwiazdami, a my

G D C G
D C G
G D C G
D C G

Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas
Śpiewajmy razem ilu jest tu nas
Choć lata młode szybko płyną wiemy że
Nie starzejemy się

C D G
C D e
C D G e
C D G

W lesie gdzie lichy śpi ma przygoda swe drzwi
Chodźmy tam gdzie na ścianie lasu lśnią
Oczy sów, wilcze kły, rykiem powietrze drży
Tylko gwiazdy przyjazne dziś są

Dorzuć do ognia drzew, w górę niech płynie śpiew
Wiatr poniesie go w wilgotny świat
Każdy z nas o tym wie, znowu spotkamy się
A połączy nas bieszczadzki trakt

13. Chodź pomaluj mój świat

Piszesz mi w liście, że kiedy pada **a d**
Kiedy nasturcje na deszczu mokną. **G a**
Siadasz przy stole, wyjmujesz farby **C G**
I kolorowe otwierasz okno. **d E a**

Trawy i drzewa są takie szare,
Barwę popiołu przybrały nieba.
W ciszy tak smutno szepcze zegarek
O czasie, co mi go nie potrzeba.

Więc chodź, pomaluj mój świat **C d**
Na żółto i na niebiesko. **F C**
Niech na niebie stanie tęcza **C d**
Malowana twoją kredką. **F G**
Więc chodź pomaluj mi życie,
Niech świat mój się zarumieni,
Niech mi załśni w pełnym słońcu
Kolorami całej Ziemi.

Za siódmą górą, za siódmą rzeką
Moje sny zamieniasz na pejzaże
Niebem się wlecze wyblakłe słońce
Oświetla ludzkie, wyblakłe twarze.

"... przecież to nasze góry, one pomogą nam, one pomogą nam... "
Włodzimierz Wysocki

14. Czarny blues o czwartej nad ranem

Czwarta nad ranem może sen przyjdzie
Może mnie odwiedzić
Czwarta nad ranem może sen przyjdzie
Może mnie odwiedzić

A cis
D A
E fis
D E A

Czemu Cię nie ma na odległość ręki
Czemu mówimy do siebie listami
Gdy Ci to śpiewam u mnie pełnia lata
Gdy to usłyszysz będzie koniec zimy
Czemu się budzę o czwartej nad ranem
I włosy Twoje próbuję ugłaskać
Lecz nigdzie nie ma Twoich włosów
Jest tylko biała nocna lampka łysa śpiewaczka
Śpiewamy bluesa bo czwarta nad ranem
Tak cicho żeby nie zbudzić sąsiadów
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie
Myślałby kto że rodem z Manhattanu.

A E
fis cis
D A
D E
A E
fis cis
D A
D E fis
A E
fis cis
D A
D E

Czwarta nad ranem może sen przyjdzie
Może mnie odwiedzić
Czwarta nad ranem może sen przyjdzie
Może mnie odwiedzić

Herbata czarna myśli rozjaśnia a list Twój sam się czyta
Że można go śpiewać za oknem mruczą bluesa topole z Krupniczej
I jeszcze strażak wszedł na solo ten z Mariackiej wieży
Jego trąbka jak księżyc biegnie nad topolą
Nigdzie się jej nie śpieszy

Już piąta może sen przyjdzie
Może mnie odwiedzić
Już piąta może sen przyjdzie
Może mnie odwiedzić

15. Diabeł i Anioł

Idzie diabeł ścieżką krzywopętelu myśli złych, *e C D e*
Nie pożyczył mu na piwo, nie pożyczył nikt.
Słońce praży go od rana, wiatr gorący dmucha.
Diabeł się z pragnienia słania w ten piekielny upał.

Piwa nalejcie, piwa – dobrego piwa ze starej beczki.
Piwa – głowa się kiwa od tego piwa ze starej beczki.

Idzie anioł wśród zieleni, dobrze mu się wiedzie.
Pełno drobnych ma w kieszeni i przyjaciół wszędzie.
Nagle przystanęli obaj na drodze pod śliwką.
Zobaczyli, że im browar wyszedł na przeciwko.

Piwa nalejcie, piwa...

Nie ma szczęścia na tym świecie ni sprawiedliwości –
Anioł pije piwo trzecie, diabeł mu zazdrości.
Pożycz dychę – mówi diabeł – Bóg ci wynagrodzi,
My artyści w taki upał żyć musimy w zgodzie.

Piwa nalejcie, piwa...

Na to anioł zatrzepotał skrzydeł pióropuszem
I powiada – dam ci dychę w zamian za twą duszę.
Musiał diabeł duszę wściekła aniołowi sprzedać
I stworzyli sobie piekło z odrobiną nieba.

Piwa nalejcie, piwa...

16. Gdybym miał gitarę

Gdybym miał gitarę, to bym na niej grał,
Opowiedziałbym o swej miłości, którą przeżyłem sam

a E a
d a E a

A wszystko te czarne oczy
Gdybym ja je miał.
Za te czarne, cudne oczęta
Serce, duszę bym dał.

a
E a
d a
E a

Fajki ja nie palę, wódki nie piję,
Ale z żalu, żalu wielkiego ledwie co żyję.

Ludzie mówią – głupi, po co on ją brał,
Po co to dziewczę czarne, figlarne szczerze pokochał?

17. Gdzie ta keja?

Gdyby ktoś tak przyszedł i powiedział:

Stary, czy masz czas

Potrzebuję do załogi jakąś nową twarz

Amazonka, Wielka Rafa, oceany trzy

Rejs na całość, rok, dwa lata - to powiedziałbym

a

E7 a

C G C

C7 d

a E a

Gdzie ta keja a przy niej ten jacht,

Gdzie ta koja wymarzona w snach

Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat

Gdzie ta brama na szeroki świat

a E a

C G C C7

g A d

a E7 a

Gdzie ta keja a przy niej ten jacht

Gdzie ta koja wymarzona w snach

W każdej chwili płynę w taki rejs

Tylko gdzie to jest? No, gdzie to jest?

Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż

Stare dzinsy wystrzępione impregnuje kurz

W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam

Biorę wór na plecy i przed siebie gnam

Przeszły lata zapyziałe, rzesą zarósł staw

Na przystani czółno stało - kolorowy paw

Zaokrągliły się marzenia, wyjałowiał step,

Lecz dalej marzy o załodze ten samotny łeb.

"Nikt nie jest urodzonym polarnikiem - ciężki trening to jedyne co działa."

Borge Ousland

18. Hej, sokoły

Hej, tam gdzieś znad Czarnej Wody
Siada na koń Kozak młody,
Czule żegna się z dziewczyną,
Jeszcze czulej z Ukrainą.
Hej, hej, hej sokoły
Omijajcie góry, lasy, doły,
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,
Mój stepowy skowroneczku.
Hej, hej, hej sokoły
Omijajcie góry, lasy, doły,
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,
Mój stepowy dzwoń, dzwoń, dzwoń.
Wiele dziewcząt jest na świecie,
Lecz najwięcej w Ukrainie.
Tam me serce pozostało
Przy kochanej mej dziewczynie.
Hej, hej, hej sokoły...
Ona jedna tam została,
Przepióreczka moja mała,
A ja tutaj w obcej stronie
Dniem i nocą tęsknię do niej.
Hej, hej, hej sokoły...
Żal, żal za dziewczyną,
Za zieloną Ukrainą.
Żal, żal, serce płacze
Już cię nigdy nie zobaczę.
Hej, hej, hej sokoły...
Wina, wina, wina dajcie,
A jak umrę – pochowajcie
Na zielonej Ukrainie,
Przy kochanej mej dziewczynie.
Hej, hej, hej sokoły...

a

E E⁷

a

E E⁷ a G

C

G G⁷ E⁷

a

E E⁷ a G

C

G G⁷ E⁷

a

E E⁷ a E⁷ a

19. Harley mój

Kiedy siedzę na maszynie totalny czuję luz **A D A D**
Włączam silnik, daję kopa za mną tylko kurz
To wspaniała jest maszyna choć ma czterdzieści lat
Stary mój też ją dosiadał to samo czuł mój starszy brat

Harley mój, to jest to, kocham go **A D A D**
Harley mój, to jest to, kocham go

Zmienił moje życie odkąd poskładałem go
On wyleczył mnie z kompleksów dał mi swoją moc
Nigdy mnie nie zdradził nie zawiódł ani raz
To wspaniała jest maszyna choć ma już ze czterdzieści lat

Harley mój, to jest to, kocham go
Harley mój, to jest to, kocham go
Harley mój, to jest to, kocham go
Harley mój, to jest to, kocham go

On zmienił moje życie

Harley mój, to jest to, kocham go

"W górach musisz wykonać pewien wysiłek bez zapłaty. Jest w tym mistyka, szukanie czegoś wyjątkowego. Do tego trzeba mieć pewną wyobraźnię, filozofię życiową. Nie każdego na to stać, nie każdemu się chce. Bo w górach nie ma granic, tam się szuka wolności. Są elementy rywalizacji, ale rywalizacji z postawionym celem, a nie z przeciwnikiem. Tam wciąż nie ma pojęcia: pierwszy, drugi, trzeci."

Krzysztof Wielicki

20. Hej przyjaciele

Tam dokąd chciałem już nie dojdę szkoda zdzierać nóg.
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie.
Odejdziecie, sam zostanę na rozstaju dróg.

C G F C

Hej, przyjaciele! Zostańcie ze mną.
Przecież wszystko to, co miałem, oddałem wam.
Hej, przyjaciele! Choć chwilę jedną.
Znowu w życiu mi nie wyszło, znowu jestem sam.

Znów spóźniłem się na pociąg i odjechał już.
Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi.
Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną.
Tak, jak człowiek, który zgubił od domu swego klucz.

Hej, przyjaciele...

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę, szkoda zdzierać nóg.
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie.
Zamazanych drogowskazów nie odczytam już.

21. Hiszpańskie dziewczyny

Żegnajcie nam dziś hiszpańskie dziewczyny
Żegnajcie nam dziś marzenia ze snów
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów

e C h
e C h
C D G h
e C H7 e

I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił
Leniwie popłyną znów rejsu godziny
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił

Niedługo ujrzymy znów w dali Cape Deadman
I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz
I statki stojące na redzie przed Plymouth
Klarować kotwicę najwyższy czas już

I znów białe żagle na masztach rozkwitną
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight
I znów stara łajba potoczy się ciężko
Przez fale w kierunku na Beache Fairlie Land

Zabłyszczą nam białą skał zęby pod Dover
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd
Powoli i znośnie tak płynie nam życie
Na wodach i w portach South Foreland Light

22.Irlandia

Mieszkałaś gdzieś w domu nad Wisłą **C e**
Pamiętam to tak dokładnie **G0 d**
Twoich czarnych oczu bliskość **B F**
Wciąż Kocham cię jak Irlandię **C G**

A ty się temu nie dziwisz **C e**
Wiesz dobrze co byłoby dalej **G0 d**
Jak byśmy byli szczęśliwi **B F**
Gdybym nie kochał cię wcale **C G C**

Przed szczęściem żywisz obawę
W nadziei, że mi ją skradniesz
Wlokę ten ból przez Włocławek
Kochając cię jak Irlandię

Gdzieś na ulicy fabrycznej
Spotkać nam się wypadnie
Lecz takie są widać wytyczne
Bym kochał cię jak Irlandię

Czy mi to kiedyś wybaczysz
Działalem tak nieporadnie

"Góry są poza dobrem i złem"
J.W. Goethe

23. Jak

Jak po nocnym niebie sunące		D A
Białe obłoki nad lasem	G D	
Jak na szyi wędrowca apaszka		e G
Szamotana wiatrem	D	

Jak wyciągnięte tam powyżej
Gwiazdziste ramiona wasze
A tu są nasze, a tu są nasze
Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak winny li niewinny sumienia wyrzut
Że się żyje, gdy umarło tylu, tylu, tylu

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak lizać rany celnie zadane
Jak lepić serce w proch potrzaskane
Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Pudowy kamień, pudowy kamień
Ja na nim stanę, on na mnie stanie
On na mnie stanie, spod niego wstanę

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak złota kula nad wodami
Jaki świt pod spuchniętymi powiekami
Jak zorze miłe, śliczne polany
Jak słońca pierś, jak garb swój nieść
Jak do was siostry mgławicowe
Ten zawodzący śpiew
Jak biec do końca, potem odpoczniesz
Potem odpoczniesz, cudne manowce
Cudne manowce, cudne, cudne manowce

24. Jaka jesteś (kartka z kalendarza)

Jesteś bitwą moją nie skończoną **G a**
W której ciągle o przyczółek walczę **C D G a C D**
Jesteś drzwiami które otworzyłem **G a**
A potem przycięły mi palce **C D G a C D**

Jesteś kartką z kalendarza
Zagubioną gdzieś pomiędzy szufladami
I ulicą na której co dzień
Uciekałem między latarniami

Jesteś mgłą ogromną niezmierzoną
Ciszą w huku i łoskotem w ciszy
Jesteś piórem i wyblakłą kartką
Którym i na której dzisiaj piszę, że

Przyszłaś do mnie a ja nie spostrzegłem
Dzisiaj mogę tylko mówić byłaś
Nie wiem czy na jawie wzięłaś mnie za rękę
Czy jak wszystko ty się tylko śniłaś

"Alpinizm to sytuacja bez wyjścia: ciężko z nim żyć, a bez niego się nie da. To tak jak niezbyt udana miłość."

Jan Długosz, Komin Pokutników

25. Jedyne co mam

Jedyne co mam to złudzenia, h
 Że mogę mieć tylko pragnienia. hAh
Jedyne co mam, to złudzenia, Ah
 Że mogę je mieć. Ah

Miałam siebie na własność,
Ktoś zabrał mi prywatność.
Co mam zrobić bez siebie, jak żyć
Bez siebie, jak żyć.

Miałam słowa własne,
Ktoś stwierdził, że zbyt ciasne.
Co mam zrobić bez słów, jak żyć
Bez słów, jak żyć.

Jedyne co mam...

Miałam serce dla wszystkich,
Ktoś klucz do niego wymyślił.
Co mam zrobić bez serce, jak żyć
Bez serca, jak żyć.

Miałam myśli spokojne,
Lecz ktoś wywołał w nich wojnę.
Co mam zrobić teraz, jak żyć.
Jak teraz żyć.

Jedyne co mam...

26. Jesienne wino

Z brzękiem ostróg wjechałem do miasta.
Pod jesień było, czas złotych liści nastał.
W kieszeni worek srebra, czas do domu,
Wtem za plecami woła głos:

e D e D
e D G
a G D e
D C e D e D

Usiądź razem ze mną, spróbuj mego wina
Z czereśni, wiśni, resztek lata,
Choć jesień się zaczyna.
Tyle tej jesieni jeszcze jest przed nami,
Zdążysz wrócić do domu,
Nim noc zawita nad drogami, hej!

e G D G
a G
D C
e G D G
a G
D C e D e D

Słońce stało w zenicie, bił południowy żar,
A w gardle kurz przebytych dróg.
Co tam, spoczną chwilę, przecież nie zaszkodzi,
Do przejścia niedaleką drogę jeszcze mam (a ona kusi:)

Usiądź razem ze mną, spróbuj mego wina...

Zbudziłem się w czerwieni zachodu,
Pod starą karczmą, co rynek zamyka.
Zabrała moje srebro, duszę i ostrogi,
zostało pragnienie i tępy głowy ból (i pamięć jej słów:)

Usiądź razem ze mną, spróbuj mego wina...

27. Jesień idzie

Raz staruszek spacerując w lesie e A7 e C h7
Ujrzał listek przywiedły i blady e A7 h7
I pomyślał - znowu idzie jesień e A7 e A7
Jesień idzie, nie ma na to rady C h7 e

I podreptał do domu po dróżce C D G e
I powiedział stanąwszy przed chatą C D G e
Swojej żonie tak samo staruszcze C D G e
Jesień idzie, nie ma rady na to. C h7 e

Zaś staruszka zmartwiła się szczerze
Zamachała rękami obiema
Musisz zacząć chodzić w pulowerze
Jesień idzie, rady na to nie ma

Może zrobić się chłodno już jutro
Lub pojutrze, a może za tydzień
Trzeba będzie wyjąć z kufra futro
Nie ma rady, jesień, jesień idzie

A był sierpień pogoda prześliczna
Wszystko w złocie stało i w zieleni
Prócz staruszków nikt chyba nie myślał
O mającej nastąpić jesieni

Ale cóż, oni żyli najdłużej
Mieli swoje staruszkowe zasady
I wiedzieli, że prędzej czy później
Jesień przyjdzie, nie ma na to rady

28. Jest już za późno nie jest za późno

Jeszcze zdążymy w dżungli ludzkości siebie odnaleźć
Tęskność zawrotna przybliży nas
Zbiegną się wreszcie tory sieroce naszych dwu planet
Cudnie spokrewnią się ciała nam

G a G
C G a D7
G a G
C G a D7

Jest już za późno! Nie jest za późno!
Jest już za późno! Nie jest za późno!
Jest już za późno! Nie jest za późno!

h C
h C
h C a D

Jeszcze zdążymy tanio wynająć małą mansardę
Z oknem na rzekę lub też na park
Z łóżem szerokim piecem wysokim ściennym zegarem
Schodzić będziemy codziennie w świat

Jeszcze zdążymy naszą miłością siebie zachwycić
Siebie zachwycić i wszystko w krąg
Wojna to będzie straszna bo czas nas będzie chciał zniszczyć
Lecz nam się uda zachwycić go

"Przedzieranie się przez kosodrzew, jest to walka o życie, kto nie ma dostatecznych sił (...) zginąć może bez nadziei odszukania nawet jego szczatek."
Walery Eljasz, 1880 r.

29. Knock, knock, knocking on heaven's door

Mama take this badge from me, **G D a**
'Cause I can't use it any more. **G D C**
It's getting dark, too dark to see, **G D a**
Feels like I'm knocking on heaven's door. **G D C**
 Hay hay hay hay hay **C**
Knock, knock, knocking on heaven's door **G D C**
Knock, knock, knocking on heaven's door
Knock, knock, knocking on heaven's door
Knock, knock, knocking on heaven's do-o-or

Mama put those guns to the ground
'Cause I can't shoot them anymore
That cold black cloud is comin' down
Feels like I'm knockin' on heaven's door
Hay hay hay hay hay
Knock, knock, knocking on heaven's door
Knock, knock, knocking on heaven's door...

30. Kolysanka dla nieznajomej

Gdy nie bawi cię już **C a**
Świat zabawek mechanicznych **F**
Kiedy dręczy cię ból
Niefizyczny
Zamiast słuchać bzdur **C**
Głupich telefonicznych wrózek z za siedmiu mórz **a e F C F**
Spytaj siebie, czego pragniesz **G a**
Dlaczego kłamiesz, że miałaś wszystko **F G**

Gdy udając, że śpisz
W głowie tropisz bajki z gazet
Kiedy nie chcesz już śnić
Cudzych marzeń
Boso do mnie przyjdź
I od progu bezwstydnie powiedz mi, czego chcesz
Słuchaj, jak dwa serca biją
Co ludzie myślą, to nieistotne

Kochaj mnie x2 **C G7 a7 G7 C**
Kochaj mnie nieprzytomnie **C G7 a7**
Jak zapalniczka płomień **e**
Jak sucha studnia wodę **F G**
Kochaj mnie namiętnie tak **F G a F**
Jakby świat się skończyć miał **G C**

Swoje miejsce znajdź
I nie pytaj, czy taki układ ma jakiś sens
Słuchaj, co twe ciało mówi
W miłosnej studni, już nie utoniesz

Kochaj mnie x2
Kochaj mnie nieprzytomnie
Jak zapalniczka płomień
Jak sucha studnia wodę
Kochaj mnie x2
Kochaj mnie nieprzytomnie
Jak księżyc dumnie śmieje się i płacz **e F**
Na linie nad przepaścią tańcz **G a F**
Aż w jedną krótką chwilę **G a**
Pojmiesz, po co żyjesz **F G**

31.Krajka

Chorałem dzwonek dzień rozkwita. *a d*
Jeszcze od rosy rzęsy mokre. *a F*
We mgle turkocze pierwsza bryka, *a d*
Słońce wyrusza na włóczęgę. *E E⁷*

Drogą pylistą, drogą polną *a d*
Jak kolorowa panny krajka *a F G*
Słońce się wznosi nad stodołą, *C d*
Będzie tańczyć walca. *E⁷*

A ja mam swą gitarę, *F G*
Spodnie wytarte i buty stare. *C a*
Wiatry niosą mnie. *a E a A⁷*

Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce,
Żuraw się wsparł o cembrowinę,
Wiele nanosi wody jeszcze,
Wielu się ludzi z niej napije.

Drogą pylistą...

"Nie ma odpowiedzi na uparcie przez wielu stawiane pytanie o sens wypraw w wysokie góry. Nigdy nie odczuwałem potrzeby takiej definicji. Szedłem w góry i pokonywałem je. To wszystko."

Jerzy Kukuczka, Mój Pionowy Świat

32. Majster Bieda

Skąd przychodził, kto go znalazł? *D G lub C F*
Kto mu rękę podał, kiedy *D G A C F G*
Nad rowem siadał, wyjmował chleb, *D A C G*
Serem przekładał i dzielił się z psem. *fis h e a*
Tyle wszystkiego co z sobą miał... *A G fis e G F e d*
Majster Bieda *A D GfiseAD G C FedGC*

Czapkę z głowy ściągał gdy
Wiatr gałęzie chylił drzewom.
Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd,
Drogę bez końca, co przed nim szła
Znał jak pięć palców, jak szeląg zły...
Majster Bieda

Nikt nie pytał skąd się wziął,
Gdy do ognia się przysadał.
Wtulał się w krąg ciepła jak kozuch,
Znużony drogą wędrowiec boży.
Zasypiał długo gapiąc się w noc...
Majster Bieda

Aż nastąpił taki rok, *D G C F*
Smutny rok tak widać trzeba, *D D' G A C C' F G*
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną, *D A C G*
Miejsce, gdzie siadał, zielskiem zarosło. *fis h e a*
I choć niejeden wyteżał wzrok, *A G G F*
Choć lato pustym gościńcem przeszło, *A G G F*
Z rudymi liśćmi, jesieni scheda, *A G G F*
Wiatrem niesiony odpłynął w przeszłość, *A G G F*
Wiatrem niesiony odpłynął w przeszłość, *A G G F*
Wiatrem niesiony odpłynął w przeszłość *A G A G F G*
Majster Bieda *A D GfiseAD G C FedGC*

33. Maszerują chłopcy, maszerują

Nie noszą lampasów, lecz szary ich strój,
Nie noszą ni srebra, ni złota,
Lecz w pierwszym szeregu, podąża na bój
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują chłopcy, maszerują,
Karabiny błyszczą, szary strój,
A przed nimi drzewa salutują,
Bo za naszą Polskę idą w bój!

Idą, a w słońcu kołysze się stal,
Dziewczęta zerkają zza płota,
A oczy ich dumnie utkwione są w dal,
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują chłopcy... itd

Nie grają im surmy, nie huczy im spiż,
A śmierć im pod stopy się miota,
Lecz czoła ich dumnie wzniesione są wzwyż,
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują chłopcy... itd

Miarowo bagnetów kołysze się łan,
A w sercu ich szczera ochota,
Ze śpiewam do boju wyrusza jak w tan,
Piechota, ta szara piechota.

Maszerują chłopcy... itd.

Słowa i Muzyka : Leon Łuskino

34. Miła

Szczur kończy gulasz mdły już pora wyjść z kantyny e
Karcianej zapis gry na liście od dziewczyny H7
Przed nami długa noc ruszamy jutro z rana a
Pod szary wpełzasz koc co skrywa grzech Onana G H7

Miła nie przychodź na wołanie e a H7
Miła wojenka moja pani e a H7
Z nią się kochać chcę G D e
Gdy w nocy się budzę D H7
Miła twą postać widzę we śnie e a H7
Miła dojrzałe dwie czereśnie e a H7
Weźmiesz z dłoni mej G D e
Gdy kiedyś powrócę D H7 e

Dwadzieścia prawie lat i w czapkę znaczek wpięty
Papieros w kącie warg niedbale uśmiechniętych
Obija się o bok nabite parabellum
Śpiewamy idąc w krok dwa metry od burdelu

Już dojadł resztki szczur do koszar powracamy
Na ścianach latryn wzór z napisów nie dla damy
Na sen nam czasu brak kostucha kości liczy
Pijani w drobny mak walimy się na prycze

35. Modlitwa o wschodzie słońca

Każdy Twój wyrok przyjmę twardy C F C
Przed mocą Twoją się ukorzę C G C
Ale chroń mnie Panie od poga C F C
Od nienawiści strzeż mnie Boże C G C

Wszak tyś jest niezmierzone dobro
Którego nie wyrażą słowa
Więc mnie od nienawiści obroń
I od pogardy mnie zachowaj

Co postanowisz niech się ziści
Niechaj się wola Twoja stanie
Ale zbaw mnie od nienawiści
Ocal mnie od pogardy Panie

"Witajcie kochane góry
O, witaj droga ma rzeko!
I oto jestem znów z wami,
A byłem tak daleko!"
Jan Kasprowicz

36. Morskie opowieści

Kiedy rum zaszumi w głowie
Cały świat nabiera treści,
Wtedy chętniej słucha człowiek
Morskich opowieści.
Kto chce, ten niechaj słucha,
Kto nie chce, niech nie słucha,
Jak balsam są dla ucha
Morskie opowieści.

a
G
a C
G E⁷ a

Hej, ha! Kolejkę nalej!
Hej, ha! Kielichy wznieśmy!
To zrobi doskonale
Morskim opowieściom!
Łajba to jest morski statek,
Sztorm to wiatr, co dmucha z gestem.
Cierpi kraj na niedostatek
Morskich opowieści.

Pływał raz marynarz, który
Żywił się wyłącznie pieprzem.
Sypał go do konfitury
I do zupy mlecznej.

Był na "Lwowie" młodszy majtek,
Czort, Rasputin, bestia taka,
Że sam kręcił kabestanem
I to bez handszpaka.

Jak spod Helu raz dmuchnęło,
Żagle zdarła moc nieludzka,
Patrzę w koję mi przywiało
Gołą babę z Pucka.

Kto chce to niechaj słucha,
Kto nie chce niech nie słucha.
Jak balsam są dla ucha
Morskie opowieści.

Kto chce to niechaj wierzy,
Kto nie chce niech nie wierzy,
Mi na tym nie zależy,
Więc wypijmy jeszcze!

37. My Cyganie

My Cyganie, co pędzimy razem z wiatrem, *F C A⁷*
My Cyganie znamy cały świat, *d a*
My Cyganie wszystkim gramy, *d a*
A śpiewamy sobie tak: *E a A⁷*

Ore, ore szabadabada amore,
Hej amore szabadabada,
O muriaty, o szagriaty,
Hejże trojka na mienia.

Kiedy tańczę, niebo tańczy razem ze mną,
Kiedy gwizdzę, gwizdże ze mną wiatr.
Oczy zamknę - liście więdna,
Kiedy milknę, milczy świat.

Ore, ore szabadabada amore...

Gdy śpiewamy. słucha cała ziemia,
Gdy śpiewamy, słucha każdy rad.
Niechaj każdy z nami śpiewa,
Niech rozbrzmiewa piosnka ta.

Ore, ore szabadabada amore...

Będzie prościej, będzie jaśniej,
Całą radość damy wam.
Będzie prościej, będzie jaśniej,
Gdy zaśpiewa każdy z was.

Ore, ore szabadabada amore...

"To nie kara boska, to KARAKORUM."
Jan Szulc, uczestnik wyprawy Netia K2

38. Nie stało się nic

Jeden dzień jedna noc **g c**
A w życiu jakby piękniej **D**
Byłem z nią parę chwil **g c**
Było tak namiętnie **D**

A teraz jestem tu ludzi tłum
A myśli takie dziwne
Nie wiem czy sam tego chcę
Lecz nikt tu nie jest winny

Ref.: Myślę że nie stało się nic **g c D** |x4

Już jakiś czas nie ma jej
Tańczę, wódkę piję
Może dziś to będziesz ty
przecież mama cię nie zbije
Jesteśmy tu ludzi tłum
A myśli dookoła
Nie wiem czy sam tego chcę
Chyba jedź do domu

Ref.: Myślę że nie stało się nic | x4

Później gdzieś widziałem ją
Znowu była z innym
Krzyczał coś szarpał ją
Uciekła do windy

A teraz jestem tu ludzi tłum
I znów myśli dziwne
Może bym mógł zostać z nią
I nikt tu nie jest winny

Ref.: Myślę że nie stało się nic | x4

39. Niebo do wynajęcia

Na tablicy ogłoszeń pod hasłem lokale e
Przeczytałem przedwczoraj ogłoszenie ciekawe e
Na tablicy ogłoszeń fioletowym flamastrem a
Ktoś nabazgrał słów kilka dziwna była ich treść e

Niebo do wynajęcia D h e
Niebo z widokiem na raj D h e
Tam gdzie spokój jest święty D
No bo święci są pańscy h e
Szkłanką ciepłej herbaty poczęstuje cię Pan D h e

Pomyślałem to świetnie takie niebo na ziemi
Grzechów nikt nie przelicza nikt nie szpera w szufladzie
Pomyślałem to świetnie i spojrzałem na adres
Lecz deszcz rozmył litery i już nie wiem gdzie jest

Gdy wróciłem do domu gdzie się błękit z betonem
Splata w Babel wysoki sięgający do chmur
Zaparzyłem herbatę w swym pokoju nad światem
Myśląc nic nie straciłem pewnie tak jest i tam

W niebie do wynajęcia
W niebie z widokiem na raj
Tam gdzie spokój jest święty
No bo święci są pańscy
Szkłanką ciepłej herbaty poczęstuje cię Pan

"Kto szedł za horyzontu wiecznie dalekim kręgiem,
pojął wolności sens.

Wciąż niespokojny, będzie granice jej przesuwiał
do jeszcze dalszych miejsc."

Nordahl Grieg

motto książki Liv Arnesen: Grzeczne dziewczynki nie chodzą na biegun"

40. Nie płacz Ewka

Nie płacz Ewka, bo tu miejsca brak na tve babskie łyzy **C a G | A fis E**

Po ulicy miłość hula wiatr wśród rozbitych szyb

Patrz poeci śliczni prawdy sens roztrwonili w grach

W półlitrowkach pustych SOS wysyłają w świat

Żegnam was, już wiem

d F | h D

Nie załatwię wszystkich pilnych spraw

C G a | A E fis

Idę sam, właśnie tam

d F | h D

Gdzie czekają mnie

C | A

Tam przyjaciół kilku mam od lat

Dla nich zawsze śpiewam, dla nich gram

Jeszcze raz żegnam was

Nie spotkamy się

Proza życia to przyjaźni kat, pęka cienka nić

Telewizor, meble, mały fiat, oto marzeń szczyt

Hej prorocy moi z gniewnych lat obrastacie w tłuszcz

Już was w swoje szpony dopadł szmal, zdrada płynie z ust

41. Nie rozdziobią nas kruki

Nie rozdziobią nas kruki
Ni wrony ani nic
Nie rozszarpia na sztuki
Poezji wściekle kły

D G0 h G
Fis e A7/4
D G0 h G
D A G

Ruszaj się Bruno idziemy na piwo
Niechybnie brakuje tam nas
Od stania w miejscu nie jeden już zginął
Niejeden zginął już kwiat

Fis h
G D A
Fis h
G D A D

Nie omami nas forsa
Ni sławy pusty dźwięk
Inną ścigamy postać
Realnej zjawy tren

Nie zdechniemy tak szybko
Jak sobie roi śmierć
Ziemia dla nas za płytka
Fruniemy w góry gdzieś

"Tak już jest w życiu, że kiedy człowiek bardzo czegoś pragnie i długo na to czeka, to wyobraża sobie, że jak osiągnie swój cel - cały świat przewróci się do góry nogami. Kiedy w końcu ten moment przychodzi, okazuje się, że nic się nie zmieniło, wszystko jest po staremu, a radość nie jest znów taka ogromna. W marzeniach finał jest dużo istotniejszy. Dopiero kiedy go osiągną, okazuje się, że w gruncie rzeczy ważniejsze jest aby mieć cel niż żeby go osiągnąć."
Leszek Cichy

42. Niewiele Ci mogę dać

Sto gorących słów, gdy na dworze mróz **C a C**
W niewyspaną noc, jeden koc **d F C F**
Solo moich ust, gitarowy blues **C a C**
Kilka dróg na skrót, parę stów **d F C F G**

Nie mogę ci wiele dać **F**
Nie mogę ci wiele dać **d G**
Bo sam niewiele mam **C A A7**
Nie mogę dać wiele ci **F**
Nie mogę dać wiele ci **d G**
Przykro mi **C F C**

Osiem znanych nut, McCartneya but
Kilka niezłych płyt, jeden kicz
Siedem chudych lat, talię zgranych kart
Południowy głód, kurz i brud

Nadgryziony wdzięk, pustej szklanki brzęk
Niespełniony sen, itp
Podzielony świat, myśli warte krat
Zaleczony lęk, weź co chcesz

43. Nocna piosenka o mieście

W mieście jak ryby tramwaje	C G
A miasto jak studnia bez dna	F a G
A niebo jak żuraw a niebo jak żuraw	C G G7 a
Schyla się nocą i świtem i powstaje	C d
Nad rybną studnią bez dna	E e a

Zaułków lipcem sparzonych	A7 F
Wyciszyć nie może zmrok	G F C
Zasiedli na ławkach	E7
Zasiedli na ławkach	a
Ludzie co twarze dniem umęczone	F C
Pod lipiec kładą i zmrok	G C
Pod lipiec kładą i zmrok	G a

Nie śpię bo spotkać chcę w mieście
Tę ciszę co gęsta jak noc
Rozmawiać z krokami swoimi krokami
I oto idę nocy naprzeciw
Bo wokół cisza i noc

Czekam aż neon przytłumi
Rozmyta latarnia dnia
Odnajdą się cienie odnajdą się cienie
I ludźmi ulice zatłumią
Czekam na przyjscie dnia
Czekam na przyjscie dnia

"Turystyka: drapanie się tam, gdzie nie swędzi."
/zastłyszane/

44.O, mój rozmarynie

O mój rozmarynie, rozwijaj się
O mój rozmarynie rozwijaj się
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Zapytam się.

A jak mi odpowie: nie kocham cię,
A jak mi odpowie nie kocham cię,
Ułani werbują, strzelcy maszerują
Zaciągnę cię.

Dadzą mi buciki z ostrogami
Dadzą mi buciki z ostrogami
I siwy kabacik, i siwy kabacik
Z wyłogami.

Dadzą mi konika cisawego
Dadzą mi konika cisawego
I ostrą szabelkę, i ostrą szbalekę
Do boku mego.

Dadzą mi uniform popielaty
Dadzą mi uniform popielaty
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Do swej chaty

Dadzą mi manierkę z gorzałczyną
Dadzą mi manierkę z gorzałczyną
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił
Za dziewczyną.

A kiedy już wyjdę na wiarusa
A kiedy już wyjdę na wiarusa
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej
Po całusa.

A gdy mi odpowie- nie wydam się
A gdy mi odpowie- nie wydam się
Hej, tam kule świszczą i bagnety błyszczą,
Poświęcę się.

Pójdziemy z okopów na bagnety,
Pójdziemy z okopów na bagnety,
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie pocałuje,
Ale nie ty.

A gdy mnie przyniosą z raną w boku,
A gdy mnie przyniosą z raną w boku,
Wtedy pożałujesz, wtedy pożałujesz
Z łezką w oku.

Za tę naszą ziemię skapaną we krwi,
Za tę naszą ziemię skapaną we krwi,
Za naszą niewolę, za nasze kajdany,
Za wylane łzy.

45. Opadły mgły, wstaje nowy dzień

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi	G C lub	CF
Górami czmycha już noc	G D	CG
Ktoś tam cicho czeka by ktoś powrócił	G C	
Do gwiazd jest bliżej niż krok	G D	
Pies się włóczy popod murami bezdomny	G C	
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony	G D	

A ziemia toczy toczy swój garb uroczy
Toczy toczy się los
Ty co płaczesz ażeby śmiać mógł się ktoś
Już dość już dość już dość
Odpędź czarne myśli dość już twoich łez
Niech to wszystko przepadnie we mgle
Bo nowy dzień wstaje bo nowy dzień wstaje
Nowy dzień
Z czarnego snu już miasto się wynurza
Słońce wschodzi gdzieś tam
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża
Uchodzą cienie do bram
Ciagną swoje wózki dwukółki mleczarze
Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń

A ziemia toczy toczy swój garb uroczy
Toczy toczy się los
Ty co płaczesz ażeby śmiać mógł się ktoś
Już dość już dość już dość
Odpędź czarne myśli porzuć błędny wzrok
Niech to wszystko zabierze już noc
Bo nowy dzień wstaje bo nowy dzień wstaje Nowy dzień

46. Pejzaże Harasymowicza

Kiedy stałem w przedświcie, a Synaj *GD*
Prawdę głosił przez trąby wiatru, *Ce*
Zasmreczyły się góry igliwem – *GD*
Bure świerki o góry wsparte. *eCD*
I na niebie byłem ja jeden,
Plotąc pieśni w warkocze bukowe.
I schodziłem na ziemię za kwestą
Przez skrzydlącą się bramę Lackowej.

I był Beskid i były słowa *GCG*
Zanurzone po pępki w cerkwi Baniach *GCD*
Rozłożyście złotych *D*
Smagających się z wiatrem do krwi. *CDG*

Moje myśli biegały końmi
Po niebieskich, mokrych połoninach.
I modliłem się złożonywszy dłonie
Do gór, do Madonny Brunatnolicej.
A gdy serce kroplami tęsknoty
Jęło spadać na góry sine,
Czarodziejskim kwiatem paproci
Rozgwieździła się bukowina.

I był Beskid i były słowa

47. Pieśń na wyjście

Idź człowieku idź rozpowiedz	a
Idźcie wszystkie stany	d
Kolorowi biali czarni	E
Idźcie zwłaszcza wy ludkowie	F G
Przez na oścież bramy	a e
Dla wszystkich starczy miejsca	C G a e
Pod wielkim dachem nieba	C G a e
Rozejdźcie się po drogach	C e
Po łąkach po rozłogach	a e
Po polach błoniach i wygonach	C e
W blasku słońca w cieniu chmur	a e
Rozejdźcie się po niżu	F G
Rozejdźcie się po wyżu	F G
Rozejdźcie się po płaskowyżu	F G
W blasku słońca w cieniu chmur	a e
Dla wszystkich starczy miejsca	C e a e
Pod wielkim dachem nieba	C e a e
Na ziemi której ja i ty	C e a e
Nie zamienimy w bagno krwi	C e a e

48. Piosenka wiosenna

Zagram dla ciebie na każdej gitarze świata
Na ulic splotach, na nitkach babiego lata
Wyśpiewam jak potrafię księżycy na rozstajach
I wrześnie, i stycznie, i maje
I zagubione dźwięki i barwy na płótnach Vlamincka
I słońce wędrujące promienia ścieżynką

G D C G h
e h C D
e h C D
G D G C
h7 C a7 D
h7 a7 D7
h7 C7+ a7 D

Graj nam graj pieśni skrzydlata
Wiosna taniec nasz niesie po łąkach
Zatańczymy się w sobie do lata
Zatańczymy się w siebie bez końca

G D C G
h C D4 D
G C G h7 C
G D4 C D G

A blask co oświecła me ręce gdy piszę
Nabrzmiął potrzebą rozerwania ciszy
Przez okno wyciekł, pełno go teraz, chmara wronia
Dziobi się w dziobów końcach, a w ogonach ogoni
A pieśń moja to niknie, to wraca
I nie wiem co bym zrobił, gdybym ją utracił

"Życie to ciekawa sprawa i naprawdę warto starać się żyć tak, abyśmy potem nie musieli żałować naszych obaw, strachów, które może były przesadzone, marzeń o których zapomnieliśmy. Po prostu trzeba iść przez życie, a nie dryfować czy też dać się unieść biegowi spraw."

Marek Kamiński

49. Piosenka z szabli

Niech w księgach wiedzy szpera rabin
Nauka to jest wymysł diabli
Mądrością moją jest karabin karabin
I klinga ukochanej szabli

e D e D
e D H
G D a
H H7 e

Nie dbam o szarżę ni o gwiazdkę
Co kiedyś mi przystroją kołnierz
Wy piszcie klechdy i powiastki powiastki
Ja biję się jak musi żołnierz

Nie tęsknię do kawiarni gwarnej
Gdzie mieszka banda dziwołagów
Gardzę zapachem buduarów buduarów
Gdzie Ania psoci wśród szezlongów

Nie nęca mnie zalety babin
Kobieta zradną bierz ją diabli
Kochanką moją jest karabin karabin
I klinga ukochanej szabli

Niejeden wróg miał na mnie chrapkę
A teraz jęczy w piekle na dnie
Ze śmiercią igram w ciuciubabkę ciuciubabkę
Więc może wkrótce mnie dopadnie

Ksiądz niech mnie grzebie albo rabin
Żołnierza się nie czepią diabli
Lecz w grób połóżcie mi karabin karabin
I klingę ukochanej szabli

50. Pocztówka z Beskidu

Po Beskidzie błądzi jesień	G D
Wypłakuje deszczu łzy	e h
Na zgarbionych plecach niesie	C G
Worek siwej mgły	a D
Pastelowe cienie kładzie	
Zdobiąc rozczochrany las	
Nocą rwie w brzemiennym sadzie	
Grona złotych gwiazd	a D
Słodkich gwiazd	G > G7
Jesienią góry są najszczęsze	C D G C
Żurawim kluczem otwierając drzwi	G D G >G7
Jesienią smutne piszę wiersze	C D G C
Smutne piosenki śpiewam Ci	G D G

Po Beskidzie błądzą ludzie
Kare konie w chmurach rzą
Święci Pańscy zamiast w niebie
Po kapliczkach śpią
 Kowal w kuźni klepie biedę
 Czarci wydeptują trakt
 W pustej cerkwi co niedzielę
 Rzewnie śpiewa wiatr
 Pobożny wiatr

51.Pod kątem ostrym

G C
Dom mój ostatnio
D e
Ledwo stał na nogach
F C
Stół nawet przechylał się
G D4 D
Kiedy jadłem obiad

Podłoga grzbiet prężyła
Klepki aż trzeszczały
Jakoś tak nie mogłem
Złapać równowagi

Przechylił się mrocznie
Mój dom na chwilę
I mieszkałem kątem
Na równi pochylej

Dobrze że wróciłaś
Kwiaty w wazonie
Znów oswojone
Cicho piją wodę

53. Polanka

Liści zielenią zagra nam wiatr	a d a
A śpiewność ptaków tylko prawdę powie	F E
Choć niepojęty ten cały czas	a d a
Choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie	F E
To zatańcz ze mną na polanie ot tak po prostu	a d6 a G F E
To zatańcz ze mną na polanie	a d6 a
Choć raz prawdziwie zatańcz ze mną sobie	G F E a
Spójrz drzewa takie są uśmiechnięte	
A trawa oświadcza się kwiatom	
Choć nienazwane to piękne przepięknie	
Oddają się wszystkim nie biorąc nic za to	
Drzewa coś szepcą coś ciągle śpiewają	
I pełno w ich szumie jest twojej piękności	
Choć troszeczkę o jesieni bają	
To i tak las pełen jest naszej miłości	

54. Polsko-ruska Madonna

Polsko-ruska madonna	F G a
Polsko-starocerkiewna	F G a
Z gorejącego złota	F G a
Z żywego drewna srebra	F G a
Bizantyjsko-słowiańska	F G d
W śnieżnobiałych sukienkach	F G d
Nie na bielonych płótnach	F G d
Na trumiennych na trumiennych deskach	C G
Nie bojarska nie carska	
Zasmucona kamienna twarz	
Nie bojarska nie carska	
Zasmucona chłopska ikona	

"A droga wiedzie w dal i w dal. Gdzie się zaczęła, tuż za progiem.
A gdzie się skończy? Nie wiem, sam tego powiedzieć Wam nie mogę."

55. Połoniny niebieskie

Gdy nie zostanie po mnie nic
Oprócz pośliskiej fotografii
Błękitny mnie przywita świt
W miejscu co nie ma go na mapie

C F C F
C F C G G7
e F C G
C F C F

I kiedy sypną na mnie piach
Gdy mnie okryją cztery deski
To pójdę tam gdzie wiedzie szlak
Na połoniny na niebieskie

Podwiezie mnie błękitny wóz
Ciągnięty przez błękitne konie
Przez świat błękitny będzie wiózł
Aż zaniebieszczą w dali błonie

Od zmartwień wolny i od trosk
Pójdę wygrzewać się na trawie
A czasem gdy mi przyjdzie chęć
Z góry na ziemię się pogapię

Popatrzę jak wśród smukłych malw
Wiatr w przedwieczornej ciszy kona
Trochę mi tylko będzie żal
Że trawa u was tak zielona

56. Pożegnanie Liverpoolu

Żegnaj nam dostojny stary porcie, C C⁷ F C
Rzeko Mersey, żegnaj nam! C G⁷
Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii – C C⁷ F C
Byłem tam już niejeden raz. C G⁷ C

A więc żegnaj już kochana ma, G⁷ F C
Za chwilę wyruszymy w długi rejs. C G⁷
Ile miesięcy cię nie będę widział – nie wiem sam, C C⁷ F C
Lecz pamiętać zawsze będę cię! C G⁷ C

Zaciągnąłem się na herbaciany kliper –
Dobry statek, choć sławę ma złą.
A że kapitanem jest sam stary Burges,
Pływającym piekłem wszyscy go zwa.
A więc żegnaj już kochana ma...

Z Kapitanem tym płynę nie pierwszy raz,
Znamy się już od wielu, wielu lat.
Jeśliś dobrym żeglarzem, radę sobie dasz,
Jeśli nie, toś cholernie wpadł...
A więc żegnaj już kochana ma...

Żegnaj nam dostojny stary porcie,
Rzeko Mersey, żegnaj nam!
Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii –
Gdy wrócimy opowiemy wam.
A więc żegnaj już kochana ma...

57. Przechyły

Pierwszy raz przy pełnym takielunku, *e D e*
Biorę ster i trzymam kurs na wiatr. *e D e*
I jest jak przy pierwszym pocałunku – *a D e*
W ustach sól, gorącej wody smak. *a H' e*
O–ho, ho! Przechyły i przechyły *a D e*
O–ho, ho! Za falą fala mknie! *a D e*
O–ho, ho! Trzymajcie się dziewczyny! *a D e*
Ale wiatr, ósemka chyba dmie! *a H' e*
Zwrot przez sztag, o'key zaraz zrobię!
Słyszę jak kapitan cicho klnie.
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem,
To on mnie od tyłu, kumple w śmiech.
O–ho, ho! Przechyły i przechyły...
Hej ty tam z burzę wychylony
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać!
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna,
Żeby coś nie spadło ci na kark.
O–ho, ho! Przechyły i przechyły...
Krople mgły, w tęczowym kropel pyle
Tańczy jacht, po deskach spływa dzień.
Jutro znów wypłynę, bo odkryłem
Morze, jacht. żeglarską starą pieśń.
O–ho, ho! Przechyły i przechyły...

58. Przeżyj to sam

Na życie patrzysz bez emocji **C G a**
Na przekór czasom i ludziom wbrew. **d G**
Gdziekolwiek jesteś w dzień, czy w nocy, **C G a**
Oczyrna widza oglądasz grę. **d G G⁷**
Ktoś inny zmienia świat za ciebie,
Nadstawia głowę, podnosi krzyk.
A ty z daleka, bo tak lepiej
I w razie czego nie tracisz nic.

Przeżyj to sam! Przeżyj to sam! **C G a d G**
Nie zamieniaj serca w twardy głaz, **C G a**
Póki jeszcze serce masz. **d G**

Widziałeś wczoraj znów w dzienniku
Zmęczonych ludzi, wzburzony tłum.
I jeden szczegół wzrok twój przykuł –
Ogromne morze ludzkich głów.
A spiker cedził ostre słowa,
Od których nagła wzbierała złość.
I począł w tobie gniew kielkować,
Aż pomyślałeś – milczenia dość.

"Myślę, że łatwo jest dojść na Biegun, wejść na górę jedną czy drugą, trudniej zrozumieć po co, dlaczego? Jest tylko droga, którą trzeba iść. I nie ma sensu pytać: Dlaczego? Trzeba sobie postawić pytanie: Co dalej?"

Marek Kamiński

59.Rzeka:

E A2

E A2 E A2

Wysłuchany w twą cichą piosenkę

E A2 gis gis7

Wyszedłem nad brzeg pierwszy raz

A gis7 cis

Wiedziałem już rzeko, że Kocham cię rzeko

A gis fis7 H7

Że odtąd pójdę z tobą

E A2 E A2 E gis cis E7

O dobra rzeko, o mądra wodo

A gis cis wiedziała? gdzie stopy znużone prowadzić

A gis fis7 H7 E .A2 E.

Gdy sił już było brak, było brak

Wieże miast, łuny światła

Ich oczy zszarzałe nie raz

Witały mnie pustką, zęgały milczeniem

gdym stał się twoim nurtem

Po dziś dzień z tobą rzeko

Gdzie począł, gdzie kres dał ci Bog

Ach życia mi braknie by szlak twój przemierzyć

By poznać twą melodię

60.Sanktus

Święty święty święty– blask kłujący oczy	e h C D
Święta święta święta – ziemia co nas nosi	e h C D
Święty kurz na drodze święty kij przy nodze	e C
Święte krople potu święty kamień w polu	D e
Przysiądź na nim, panie święty promyk rosy	C D
Święte wędrowanie	e

Święty chleb – chleba łamanie	C D G
Święta sól – solą witanie	C D G
Święta cisza, święty śpiew	C D e
Znojny łomot prawych serc	C D
Słupy oczu zapatrzonych	C D G
Bicie powiek zadziwionych	C D G
Święty ruch i drobne stopy	C D e
Święta święta święta – ziemia co nas nosi	C D

Słońce i ludny niebieski zwierzyniec
Baran, Lew, Skorpion i Ryby sferyczne
Droga Mleczna, Obłok Magellana
Meteory, Gwiazda Przedporanna
Saturn i Saturna dziwów wieniec
Trzy pierścienie i księżyców dziewięć
Neptun, Pluton, Uran, Mars, Merkury, Jowisz

Święty chleb – chleba łamanie święta sól – solą witanie
Święta cisza, święty śpiew znojny łomot prawych serc
Słupy oczu zapatrzonych bicie powiek zadziwionych
Święty ruch i drobne stopy święta święta święta – ziemio co nas nosisz

61. Sokoły

Hej, tam gdzieś znad Czarnej Wody	a
Siada na koń Kozak młody,	E E7
Czule żegna się z dziewczyną,	a
Jeszcze czulej z Ukrainą.	E E7 a G
Hej, hej, hej sokoły	C
Omijajcie góry, lasy, doły,	G G7 E7
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,	a
Mój stepowy skowroneczku.	E E7 a G
Hej, hej, hej sokoły	C
Omijajcie góry, lasy, doły,	G G7 E7
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku,	a
Mój stepowy dzwoń, dzwoń, dzwoń.	E E7 a E7 a
Wiele dziewcząt jest na świecie,	
Lecz najwięcej w Ukrainie.	
Tam me serce pozostało	
Przy kochanej mej dziewczynie.	
Hej, hej, hej sokoły...	
Ona jedna tam została,	
Przepióreczka moja mała,	
A ja tutaj w obcej stronie	
Dniem i nocą tęsknię do niej.	
Hej, hej, hej sokoły...	
Żal, żal za dziewczyną,	
Za zieloną Ukrainą.	
Żal, żal, serce płacze	
Już cię nigdy nie zobaczę.	
Hej, hej, hej sokoły...	
Wina, wina, wina dajcie,	
A jak umrę – pochowajcie	
Na zielonej Ukrainie,	
Przy kochanej mej dziewczynie.	
Hej, hej, hej sokoły...	

62.Sielanka o domu

A jeśli dom będę miał to będzie bukowy koniecznie **A h7 cis7 A7 D E9 A A7+**
Pachnący i słoneczny wieczorem usiądę wiatr gra **h7 E9 cis7 A7/4 D E4 E**
A zegar na ścianie gwarzy dobrze się idzie panie zegarze **A A7 D E A h7 cis7 a0**
Tik tak tik tak tik tak **h7 E7 cis7 A7/4**
Świeca skwierczy i mruga przewrotnie **D E7/4 E7**
Więc puszcza oko do niej dobry humor dziś pani ma **A h7 cis7 a0 h7 E7 cis7 a0**
Dobry humor dziś pani ma **h7 E7 A A4 A**

Szukam szukania mi trzeba **A E**
Domu gitarą i piórem **G D A**
A góry nade mną jak niebo **A E**
A niebo nade mną jak góry **G D d A A4 A**

Gdy głosy usłyszę u drzwi czyjekolwiek wejdźcie poproszę
Jestem zbieraczem głosów a dom mój bardzo lubi gdy
Śmiech ściany mu rozjaśnia i gęźby lubi i pieśni
Wpadnijcie na parę chwil kiedy los was zawiedzie w te strony
Bo dom mój otworem stoi dla takich jak wy
Dla takich jak wy

Zaproszę dzień i noc zaproszę cztery wiatry
Dla wszystkich drzwi otwarte ktoś poda pierwszy ton
Zagramy na góry koncert buków porą pachnącą
Nasiąkną ściany grą a zmęczonym wędrownikom
Odpocząć pozwolą muzyką bo taki będzie mój dom
Bo taki będzie mój dom bo taki będzie mój dom

"Słodkiego miłego życia
Jest tyle gór do zdobycia."
Kombi

63. Szanta dziewicy

Mam ci pełną marzeń główkę **D A h G**
Morze myśli me rozmarza **D A h G A**
Mam prześliczną białą łódkę **D A h G**
Tylko brak mi marynarza **D A h G A**

W łódce małej i ciaśniutkiej
By poszerzyć krąg podróży
Niech marynarz wetknie w łódkę
Jakiś maszt, możliwie duży

Jestem bardzo młoda jeszcze
Obca morska mi robota
Ach! Cudowne czuję dreszcze
Gdy mnie uczy trzymać szota

I nie było wcale smutno
Gdy dokoła wody tafla
A marynarz podniósł płótno
Żagla wzwyż stawiając gafla

Aż się rozszalało morze
W górę! W dół! Ja ptakiem, rybką!
Sztorm! Och błagam dobry Boże!
Niech się skończy... (nie za szybko)

Gdy ucichły w końcu fale
Drżąc zmęczona się rozmarzam
Nie jest takie smutne wcale
Ciężkie życie marynarza

64. Teksański

Herbata stygnie, zapada mrok D G A
A pod piórem ciągle nic D G A

Obowiązek obowiązkiem jest
Piosenka musi posiadać tekst
Gdyby chociaż mucha zjawiała się
Mogłabym ją zabić, a później to opisać

W moich słowach słoma czai się G A D
Nie znaczą nic G A D
Jeśli szukasz sensu, prawdy nich
Zawiedziesz się

A może zmienić zasady gry
Chcesz usłyszeć słowa
To sam jest sobie wymyśl

Nabij diabła, chmurę śmierci weź
Pomoże ci
Wnet twe myśli w słowa zmieniają się
Wyśpiewasz je sam

65. Tolerancja

D A G A

Dlaczego nie mówimy o tym, co nas boli otwarcie	D A
Budowa ściany wokół siebie - marna sztuka	A D
Wrażliwe słowo, czuły dotyk wystarczy	D A
Czasami tylko tego pragnę, tego szukam	D G A D A D
Na miły Bóg, życie nie po to tylko jest, by brać	A D G A
Życie nie po to, by beczynnie trwać	D G A
I aby żyć siebie samego trzeba dać	D G A
Problemy moje, twoje, nasze, boje, polityka	
A przecież każdy włos jak nasze lata policzony	
Kto jest bez winy niechaj pierwszy rzuci kamień, niech rzuci	
Daleko raj, gdy na człowieka się zamyka	
Na miły Bóg...	

"Szalony kto sądzi, że ludzkiego szczęścia trzeba szukać w zaspokajaniu pragnień, przekonany, że dla idących liczy się przede wszystkim dojść do kresu. A kresu przecież nigdy nie ma."

Antoine de Saint-Exupéry, Twierdza

66. Wehikuł czasu

Pamiętam dobrze ideał swój. /A E/fis D/
Marzeniami żyłem jak król. /A E/fis D/
Siódma rano - to dla mnie noc, /A E/fis D/
Pracować nie chciałem, włączyłem się. /A E/fis D/

Za to do puszki zamykano mnie.
Za to zwykle zamykano mnie.
Po knajpach grywałem za piwko i chleb,
Na szyciu bluesa tak mijał mi dzień.

Tylko nocą do Klubu "Puls" /E fis/D A/
Dżem SESSION do rana tam królował blues /E fis/D A/
To już minęło, ten klimat, ten luz. /E fis/D A/
Wspaniali ludzie nie powrócą, /E fis/D/
Nie powrócą już, nie! /D A/E fis/D A/

Lecz we mnie zostało coś z tamtych lat,
Mój mały, intymny, muzyczny świat.
Gdy tak wspominam ten miniony czas,
Wiem jedno, że to nie poszło w las.

Dużo bym dał, by przeżyć to znów -
Wehikuł czasu to byłby cud.
Mam jeszcze wiarę, odmieni się los,
Znów kwiatek do lufy wetknie im ktoś

Tylko nocą do Klubu "Puls"...

67. Whisky

Mówią o mnie w mieście – co z niego za typ *G^x C^x G^x C^x G^x C^x G^x C^x*
Wciąż chodzi pijany, pewno nie wie co to wstyd! *G^x C^x G^x C^x G^x C^x G^x C^x*
Brudny, niedomytek, w stajni ciągle śpi. *D a*
Czego szuka w naszym mieście? *C G a*
Idź do diabła – mówią ludzie, *C G a*
Ludzie pełni cnót, ludzie pełni cnót. *D G^x C^x G^x C G^x C^x G^x C^x*
Chciałem kiedyś zmądrzeć, po ich stronie być.
Spać w czystej pościeli, świeże mleko pić.
Naprawdę chciałem zmądrzeć, po ich stronie być.
Pomyślałem więc o żonie,
Aby stać się jednym z nich,
Stać się jednym z nich, stać się jednym z nich.

Miałem na oku hacjendę – wspaniałą, mówię wam,
Lecz nie chciała w niej zamieszkać żadna z pięknych dam.
Wszystkie śmiały się wołając, wołając za mną wciąż:
Bardzo ładny frak masz Billy,
Ale kiepski byłby z ciebie,
Kiepski byłby mąż, kiepski byłby mąż.

Whisky, moja żono, jednak tyś najlepszą z dam.
Już mnie nie opuścisz, nie – nie będę sam!
Mówią whisky to nie wszystko, można bez niej żyć...
Lecz nie wiedzą o tym ludzie,
Że najgorsze w życiu to,
To samotnym być, to samotnym być

68. Wiara

Mam jeszcze dosyć wiary **G D**
W ciebie i w siebie i w nas **C G**
Wziąłem ją z mojej gitary **G D**
Tego nauczył mnie czas **C D G**

Teraz popłynę powietrzem
Światłem opadłym z gwiazd
Dni ponazywam odeszłe
Z naszych podniebnych lat

Ty ze swej drogi nie wracaj
Choćby dogonił cię krzyk
Słowa nic przecież nie znaczą
To tylko umarł nikt

"Kim jestem?
Gdybym mieszkał gdzieś na Zachodzie, nazwałbym się zawodowym alpinistą (...)"
Jurek Kukuczka

70. We wtorek w schronisku

Złotym kobiercem wymoszczone góry– C F C
Jesień w doliny przyszła dziś nad ranem. C F d G7
Buki czerwienią zabarwiły chmury, C F E a
Z latem się złotym właśnie pożegnałem... F G C

We wtorek w schronisku po sezonie – C F G C
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość... a D G G7
Za oknem plucha, kubek parzy dłonie C F E a
I tej herbaty i tych gór mam dość. F G C

Szaruga niebo powoli zasnuwa,
Wiatr już gałęzie pootrzęsał z liści.
Pod wiatr, pod górę znowu sam zasuwam –
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich.

We wtorek w schronisku po sezonie...

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić,
A czas sobie płynie wolno – pantha rhei...
Do siebie tylko już nie umiem trafić –
Kochać to więcej z siebie dać, czy mniej?

We wtorek w schronisku po sezonie

71. Zapiszę śniegiem w kominie

A jeśli zabraknie na koncie pieniędzy
I w kącie zagnieździ się bieda
Po rozum do głowy pobiegnę niech powie
Co sprzedać by siebie nie sprzedać

D A G D
D A G
D A G D
D A G A

Zapiszę śniegiem w kominie
Zaplotę z dymu warkoczyk
I zanim zima z gór spłynie wrócę
Zapiszę śniegiem w kominie
Warkoczyk z dymu zaplotę
I zanim zima z gór spłynie wrócę
I będę z powrotem

D A
h fis
G D A
D A
h fis
G D A
G A D

A jeśli nie znajdę w swej głowie rozumu
To paszport odnajdę w szufladzie
Zapytam go może on pewnie pomoże
Poradzi jak sobie poradzić

A jeśli zabraknie Ci w sercu nadziei
Bo powrót jest zawsze daleko
Przypomnij te słowa zaśpiewaj od nowa
Bym wiedział że ktoś na mnie czeka

Zapiszę śniegiem w kominie
Zaplotę z dymu warkoczyk
I zanim zima z gór spłynie wrócę
Zapiszę śniegiem w kominie
Warkoczyk z dymu zaplotę
I zanim zima z gór spłynie wrócę i zawsze już będę z powrotem

72. Zawsze tam gdzie ty

Zamienię każdy oddech w niespokojny wiatr **C a G**
By zabrał mnie z powrotem tam, gdzie masz swój świat.
Poskładałam wszystkie szepty w jeden ciepły krzyk.
Żeby znalazł się aż tam, gdzie pochowałam sny.

Już teraz wiem, że dni są tylko po to, **F G**
By do ciebie wracać każdą nocą złotą. **C a**
Nie znam słów, co mają jakiś większy sens, **F G**
Jeśli tylko jedno, jedno tylko wiem – **C a**
Być tam, zawsze tam gdzie ty. **F G**

Nie pytaj mnie o jutro, ta za tysiąc lat.
Płyniemy białą łódką w niezbadany czas.
Poskładałam nasze szepty w jeden ciepły krzyk,
By już nie uciekły nam, by wysuszyły łzy.

Już teraz wiem, że dni są tylko po to...

Budzić się i chodzić spać we własnym niebie – **C a**
Być tam, zawsze tam, gdzie ty. **F G**
Żegnać się co świt i wracać znów do ciebie –
Być tam, zawsze tam, gdzie ty.
Budzić się i chodzić spać we własnym niebie –
Być tam, zawsze tam, gdzie ty.
 ech... **C**
Zawsze tam gdzie ty, **C G**
 ech... **C**

"W momencie, kiedy staje się na wierzchołku, nie ma wybuchu szczęścia - szczęście przeżywa się, gdy wszystko pozostaje jeszcze przed tobą, kiedy wiesz, że do celu masz jeszcze kilkaset, kilkadziesiąt metrów, gdy jesteś tuż przed. To właśnie jest czas szczęścia."
Jerzy Kukuczka

73. Zegarmistrz Światła

Tadeusz Woźniak

A kiedy przyjdzie także po mnie
zegarmistrz światła purpurowy
By mi zabełtać błękit w głowie
to będę jasny i gotowy

a G
D a
C G

D a

Spłynął przeze mnie dni na przestrzał
zgasną podłogi i powietrza
Na wszystko jeszcze raz popatrzę
i pójdę, nie wiem gdzie na zawsze

74. Elektryczne gitary - Koniec

Ref: To już jest koniec G D
Nie ma już nic D
Jesteśmy wolni
Możemy iść

To już jest koniec
Możemy iść
Jesteśmy wolni
Bo nie ma już nic(nie ma już nic, nic, nic)

Robaczek w swej dziurce jak docent za biurkiem G D
I pszczołka na kwiatkach jak kontrol w tramwaju C
Tak dłubie i gmera, napisze, wymyśli
obejdzie wokoło, zabrudzi, wyczyści
I krzaczek przy drodze, i brat przy maszynie
Jak noga w skarpecie sprzedawca w kantine
Kamyczek na polu i strażnik na straży
Lodowka wciąż ziębi, kuchenka wciąż parzy
A po co, a po co tak dłubie i dłubie
A za co, a za co tak myśli i skubie
I tak sie przykłada i mówi z ekranu
I bredzi latami, wieczorem i rano.

"Od śmierci w dolinach zachowaj nas Panie."
Alvin Roth, Eiger - Wall of Death

Kilka słów o mnie:

Imię:.....
Nazwisko:.....
Kontakt:
e-mail:.....
telefon:.....
adres:.....
.....

Moja grupa:.....

Moja trasa:.....
.....
.....
.....
.....

Ważne numery telefoniczne:

Przewodnik:.....
.....
.....
.....
.....
.....

